

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rzeszów — Przemyśl — Krosno czwartek 27 lipca 1950

Postępowa ludzkość całego świata solidaryzuje się z walczącym o wolność narodem koreańskim

Ruch solidarności z narodem koreańskim, walczącym o swoją wolność, ogarnął cały świat, znajdując wyraz w masowych protestach w dalszym rozszerzaniu i pogłębianiu pracy wielomilionowych rzesz obrońców pokoju, w masowym zbieraniu funduszy na rzecz ofiar agresji amerykańskiej, w stanowczych protestach przeciwko agresorom.

POLSKA

Na wniosek Antoniego Sobocińskiego, górnika kopalni im. Stalina, kuracjusze w sanatoriach Szczawnego Zdroju zainicjowali zbiórkę na fundusz pomocy cywilnej ludności koreańskiej, która ucierpiła na skutek zbrodniczych bombardowań lotnictwa amerykańskiego. W ciągu jednego dnia kuracjusze zebrali ponad 18 tys. złotych.

Jugosłowiańscy emigranci, zebrani na konferencji w Warszawie uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której podkreślają swoją solidarność z walczącym narodem koreańskim.

Emigranci zebrali ponad 26 tys. złotych na rzecz ofiar bandyckich bombardowań lotnictwa amerykańskiego. Do akcji protestu przeciwko agresji amerykańskiej w Korei przylączyła się również księża patrioci województwa krakowskiego i łódzkiego, zrzeszeni w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

ANGLIA

LONDYN. Jak donosi dziennik „Daily Worker” Komitet Wykonawczy Związku Zawodowego górników szkockich uchwalili rezolucję, domagającą się wycofania wszystkich zagranicznych sił zbrojnych z Korei.

WŁOCHY

RZYM. Włoski Komitet Obronców Pokoju podał do wiadomości, że do 22 lipca w Mediolanie i okręgu mediolańskim 910 tysięcy osób podpisało Apel Sztokholmski.

W Turynie i okręgu turyńskim apel podpisało 426 tysięcy osób.

JAPONIA

PEKIN. Z Tokio donoszą, że największą ilość podpisów pod Apellem

księża wezwali swych parafian do podpisywania Apelu Sztokholmskiego i sami podpisali apel.

ARGENTYNA

NOWY JORK. W Argentynie agresja amerykańska w Korei przyczyniła się do znacznego wzmocnienia kampanii zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Dotychczas zebrano już ponad 600 tysięcy podpisów.

HOLANDIA

HAGA. Jak donosi dziennik „De Waarheid” w wielu miastach holenderskich odbywają się wiece i zebrania protestacyjne. Robotnicy portu Amsterdamu postanowili nie rozładowywać statków przybywających do Holandii z amerykańskim sprzętem wojennym.

Sztokholmskim zebrali dotychczas członkowie związku zawodowego pracowników księgarń w Tokio i drukarze miasta Futaba.

FRANCJA

GENEWA. Z Paryża donoszą, że akcja zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim czyni dalsze postępy.

W mieście Eprenay 56,5 proc. mieszkańców podpisało Apel Sztokholmski w kantonie Aller 95 proc., a w mieście Aveilly 90 proc. mieszkańców. W miastach Boussan i Porchefontaine

Pędźcie najeźdźców amerykańskich z Korei! Rozkaz dzienny gen. Kim Ir-Sena

PEKIN. Jak donosi radio Phenian, generał Kim Ir-Sen, dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej ogłosił rozkaz dzienny, w którym gratuluje formacjom armii ludowej z okazji wspaniałego zwycięstwa pod Taidżonem.

Formacje armii ludowej pod Taidżonem — głosi rozkaz dzienny — zdruzgotały silną obronę piechoty amerykańskiej i niedobitków marionetkowej armii Li Syn Mana oraz wyzwoliły Taidżon — ważny strategiczny punkt oporu wroga, oraz ważny ośrodek polityczny i administracyjny. Formacje armii ludowej rozbiły doszczętnie 24 dywizje amerykańskie oraz 1 dywizję i niedobitki 7 dywizji marionetkowej armii Li Syn Mana, wzięły do niewoli kilkuset żołnierzy nieprzyjacielskich oraz zdołały ołbrzymią ilość sprzętu wojennego.

Gen. Kim Ir Sen w imieniu Komitetu Wojskowego oraz naczelnego

dowództwa koreańskiej armii ludowej złożył podziękowania armii ludowej, której wielkie bohaterstwo umożliwiło to wspaniałe zwycięstwo. Rozkaz dzienny kończy się wezwaniem do kontynuowania marszu naprzód, do zniszczenia i wypędzenia najeźdźców amerykańskich z Korei.

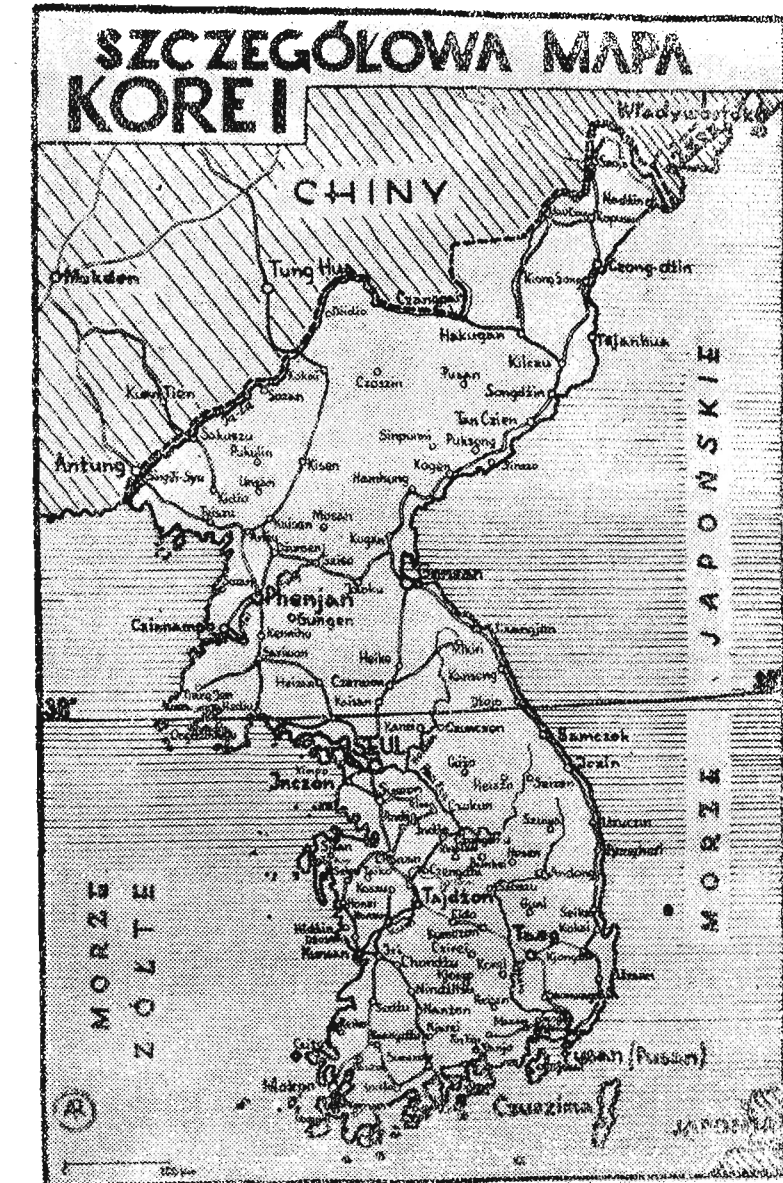
Zbrodniczą działalność imperialistów odślania proces szpiega angielskiego Władysława Słiwińskiego

WARSZAWA. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Słiwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego. Oskarżony przyznał się do winy w całej rozciągłości i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie „Military Intelligence 6”. Na wstępie rozprawy przewodniczący plk. Alfred Janowski odebrał personalia od osk. 20-letniego Władysława Słiwińskiego, syna zawodowego oficera sanacyjnego.

W odczytany następnie akcie oskarżenia stwierdzono, że obozowalnia listycznych podlegaczy wojennych zmógł ostatnio przygotowania do agresywnej wojny przeciwko państwu miłującym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrojeń, jedną z głównych form przygotowań do nowej rzyzi wojennej jest wzmocniona działalność sieci wywiadów czych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych, przeciwko państwu demokratycznemu, a w tej dziedzinie również i przeciwko Polsce.

W walce przeciwko tej formie działalności podlegaczy wojennych polskie organa bezpieczeństwa zlikwidowały w czerwcu 1948 roku sieć agresywnego wywiadu imperialistycznego, której kierownikiem był oficer R.A.F. (lotnictwa brytyjskiego), obywatel polski Władysław Słiwiński.

W latach 1947—1948 pełnił on funkcję płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”. Występując pod pseudonimem „Pawłowski” zorganizował na terenie Polski sieć wywiadowczą, werbując o-



Koreańska armia ludowa posuwając się naprzód zdobywa ważne węzły kolejowe i miasta

PEKIN. Radio Phenian podaje następujący komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej:

Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej posunęły się naprzód przy czym wyzwoliły na wybrzeżu zachodnim szereg ośrodków powiatowych i gminnych. Dnia 23 lipca oddziały armii ludowej wyzwoliły miasto Kwandżu — centrum administracyjne prowincji południowa Czolla. W walkach o wyzwolenie Kwandżu wojska ludowe zabiły przeszło 1000 żołnierzy i policjantów lisymanowskich. Wzięto do niewoli przeszło 3 tysiące ludzi, oraz zdobyto poważne łupy.

Oddziały armii ludowej, nacierające spod Taidżon, wyzwoliły 23 lipca miasta Oczon i Jongdong.

Zdobyto 479 samochodów, 9 czołgów, 27 samochodów pancernych, sto kilkadziesiąt dział różnego kalibru i miotaczy m.in. wielką ilość karabinów maszynowych i zwykłych, kilkadziesiąt tysięcy pocisków i wiele różnego sprzętu. Zdobyto też cały magazyn wojskowy i jeden transport z ładunkiem broni.

LONDYN. Korespondent agencji Reutersa, powołując się na oświadczenie rzecznika sztabu Mac Arthura, donosi, że wojska północno-koreańskie, posuwające się wzdłuż wybrzeża południowego, w południowo-zachodniej części Korei zajęły miasto Hadong — duży węzeł kolejowy, położony w odległości 120 km od głównej amerykańskiej bazy zaopatrzeniowej — Fusanu.

Przodujący pracownicy rolnictwa odznaczani orderem „Sztandar Pracy”

WARSZAWA. Z okazji Święta Odrodzenia Polski, 10 przodujących pracowników rolnych odznaczonych zostało orderem „Sztandar Pracy” II klasy za wybitne osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie.

Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, brygadziści chlewni, brygadziści oborowi, pracownicy ferm drobiu i kierownicy gospodarstw państwowych.

Spśród odznaczonych traktorzystów, wybitnymi osiągnięciami wyróżnia się Stanisław Kruk z gospodarstwa PGR Zambrowo w okr. kosański, który w ciągu roku na traktorze marki Zetor — 25 wykonał 694 ha orki tj. ponad 300 proc. normy oraz zaoszczędził paliwa za 237 tys. zł.

Brygadziśka chlewni w gospodarstwie PGR Stradomia Górna w okr. wrocławskim — Maria Czerwińska,

dzięki starannej pielęgnacji i stosowaniu racjonalnej metody żywienia, wychowała w ciągu roku od 12 majców 172 prosięta, tj. 82 sztuki ponad ustaloną normę wychowu.

Brygadziśta chlewni w gospodarstwie PGR Dziunin w okr. bydgoskim — Mieczysław Murach, który również został odznaczony orderem „Sztandar Pracy”, plan dostawy tuczników wykonał w 206 proc. Ob. Murach uzyskał przy tym duży sukces w pielęgnacji, gdyż na 1 kg. przyrostu żywca w jego chlewni przypadło tylko 4,7 jednostek karmy.

Stanisław Paluch — kierownik gospodarstwa PGR Gorki z okręgu Ostrów Wielkopolski, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod uprawy roli, uzyskał wysoką wydajność w produkcji roślinnej, osiągając m. in. 42,3 q. z jednego hektara jęczmienia ozimego.

sobienie agentów, opłacając ich pieniędźmi otrzymanymi z centrali szpiegowskiej w Londynie i kierując ich działalnością.

Zarówno osobiście jak i za pośrednictwem swych agentów oskarżony zbierał wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, dotyczące dyslokacji, liczebności i uzbrojenia Wojska Polskiego, dane o transportach wojskowych, składach zaopatrzenia itp. Groził również informację o działalności Polskiej Partii Robotniczej, o funkcjonariuszach Bezpieczeństwa Publicznego i służby sprawiedliwości. W dziedzinie gospodarczej oskarżony zbierał dane o rozmieszczeniu i stanie produkcji ważniejszych obiektów przemysłowych, o liniach i tablicach kolejowych, budowie dróg i mostów, o wydobywaniu ważnych minerałów itp.

Zebrane wiadomości szpiegowskie oskarżony przekazywał w formie szifrowanych raportów do centrali „Military Intelligence 6”.

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że Słiwiński na polecenie cen-

trali „M I 6”, czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg działaczy demokratycznych, wydając polecenia swoim agentom aby groźmił broń palną i amunicję.

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie, wypłaciła mu 6.600 dolarów i 250 tysięcy złotych.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżony Słiwiński przebywając w Londynie w 1947 r. zwerbowany został przez oficera sanacyjnego „dwójki” ppłk. Bortnowskiego ps. „Lipinski”, będącego na służbie „Military Intelligence 6”, do pracy na rzecz wywiadu angielskiego.

Osk. Słiwiński natychmiast po przyjeździe rozpoczął organizowanie sieci wywiadowczej, werbując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agenci Słiwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i gestapo członków grup podziemnych „Cecylii” i „Łupaszki”, spośród niedobitków bandy „Orlika” agentów andersowskich, byłych pracowników sanacyjnej „dwójki” i białogwardzistów.

Prowadzona przez grupę oskarżonych szpiegowska działalność obejmowała dziedziny wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 (ciąg dalszy na str. 2-giej)

Plan 5-letni przyspieszy rozwój gospodarczy i stanie się bronią w walce o jedność Niemiec

Referat wicepremiera tow. Ulbrichta

Trzecim dniem Kongresu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wicepremier Walter Ulbricht, wygłosił przemówienie, poświęcone 5-letniemu planowi gospodarczemu NRD oraz perspektywom niemieckiej gospodarki narodowej.

Plan 5-letni — zaznaczył mówca — jest wielkim planem walki o utworzenie pokojowych, postępowych Niemiec. Podstawą obecnego planu 5-letniego jest plan 2-letni. Plan ten został wykonany w ciągu półtora roku. Plan 2-letni przewidywał, że w roku 1950 produkcja wzrośnie do poziomu 81 proc. produkcji z 1936 r. W rzeczywistości osiągnięto 103,1 proc. w porównaniu z rokiem 1936.

Omawiając zadania planu 5-letniego, Ulbricht zakomunikował, że produkcja przemysłowa w 1955 roku osiągnie 190 proc. poziomu z roku 1936. Obszar zasiewów powiększy się przeciętnie o 25 proc. Wydajność pracy podwyższy się o 60 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Stopa życiowa

ludności poprawi się, gdyż dochód narodowy podniesie się o przeszło 60 proc. Na prace inwestycyjne przeznaczona jest w ramach planu 26,89 miliarda marek, na oświatę i rozwój kultury wyasygnuje się w 1955 r. o 40 proc. więcej funduszy niż w 1950 r. Ogólna wartość produkcji przemysłowej w 1955 r. wyniesie 43,8 miliarda marek, podczas gdy w 1950 r. wyniosła ona 23 miliardy marek. Gospodarka NRD otrzyma w 1955 roku 31,6 miliardów kilowatów energii elektrycznej, co oznacza wzrost o 76 proc. w stosunku do roku 1950. Przemysł metalurgiczny zostanie odbudowany i rozszerzony, by mógł zaopatrzyć w metale przemysł budowy maszyn. W tym celu odbudowane zostaną zakłady o zdolności produkcyjnej 2 miliony ton stali rocznie, oraz powstanie nowa huta, której piece wytwarzać będą 460 tys. ton surowki rocznie.

Mówca przeszedł z kolei do zadań rolnictwa. Zaznaczył on, że punktem wyjścia jest dążenie do zaopatrzenia

ludności w jak największym stopniu w własnej produkcji rolnej. Rząd NRD okazuje dużą pomoc pracującym chłopom. Zadaniem rolnictwa jest zwiększenie zbiorów i hodowli bydła. Plan 5-letni przewiduje zwiększenie produkcji rolnej w porównaniu z okresem przedwojennym od 8 do 25,7 proc., a produkcja mięsa podniesie się w ciągu najbliższych 5 lat o przeszło 60 proc.

Mówca zaznaczył następnie, że Niemiecka Republika Demokratyczna, dążąc do obalenia muru dzielącego Niemcy Wschodnie od Zachodnich. Ludność Niemiec Zachodnich zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymywania stosunków handlowych z Niemcami Wschodnimi. Proponuje wszystkim patriotom niemieckim na Zachodzie — powiedział Ulbricht — aby podjęli środki, mające na celu rozwój stosunków handlowych między Niemcami Wschodnimi a Zachodnimi.

Plan 5-letni — stwierdził dalej mówca — nie rozwiązuje jeszcze wszystkich żywotnych zagadnień narodu niemieckiego. Nie można rozwiązać tych zagadnień tak długo, jak długo Niemcy są rozbite. Obecnie istnieją warunki, zapewniające zwycięstwo Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą możliwe dzięki poparciu wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Ścisła łączność NRD ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej pokazuje całemu narodowi niemieckiemu, jak można rozwiązać najbardziej żywotne zagadnienia Niemiec w sposób odpowiadający interesom narodu.

Osiągnięcia w odbudowie NRD — powiedział w zakończeniu swego przemówienia Ulbricht — sorawiają że stosunek sił w Niemczech zaczyna się przechylać na stronę Frontu Narodowego i sił pokojowych. Plan 5-letni jeszcze bardziej przyspieszy ten rozwój i stanie się potężną bronią w walce o jedność Niemiec. Walce tej przewodzić musi Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

Celem narodu niemieckiego jest pokój i budowa nowego życia

Uchwały III Kongresu SED

BERLIN. Jak już donosiśmy, w poniedziałek po południu zakończyły się obrady III zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Na posiedzeniu poniedziałkowym delegaci uchwalili jednomyślnie nowy statut partii, który ma istotne znaczenie dla przekształcenia SED w partię nowego typu.

Ponadto jednomyślnie zatwierdzono 5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej NRD.

Przebieg obrad podsumował Wilhelm Pieck, wezwał on delegatów, aby nie szczydził sił w walce o realizację uchwał III zjazdu, które stanowią program dla całej klasy robotniczej Niemiec.

Zjazd uchwalił również tekst manifestu do narodu niemieckiego.

MANIFEST SED DO NARODU NIEMIECKIEGO

Manifest stwierdza, że imperialiści amerykańscy poszli w ślady Hitlera i dążą do tego, aby rozpaść wojnę w celu zdobycia hegemonii światowej. Wywołali oni gorączkę zbrojeniową.

Nowa wojna imperialistyczna — czytamy w manifestie — przyniosłaby Niemcom jedynie śmierć i zagładę. Celem narodu niemieckiego jest pokój i budowa nowego życia. O pokój należy jednak walczyć. Pokoju należy bronić. Na czele potężnego obozu walczącego o pokój stoi naród radziecki. Obowiązkiem Niemców jest uczestniczyć w walce o pokój, wytyczyć wszystkie siły celem utrwalenia pokoju w Europie. W ten sposób wyważymy naszą historyczną winę i zapewnimy Europie pokój.

W walce tej musi brać udział cały naród niemiecki. Jak długo jednak Niemcy są rozbite, jak długo część narodu niemieckiego ma być armią koła nialną imperializmu, tak długo Niemcy będą ogniskiem niepokoju w Europie.

Dlatego sprawa jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec jest sprawą najważniejszą w dziele zapewnienia pokoju w Europie. O jedność tę walczą Front Narodowy Niemiec Demokratycznych

Największym sukcesem Frontu Na

rodowego było utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fakt ten oznacza, iż założony został fundament, na którym powstaną Niemcy Demokratyczne.

Utworzenie systemu antyfaszystowsko-demokratycznego w NRD pokazuje całemu narodowi niemieckiemu, jak można poradzić sobie z podżegaczami wojennymi, z junkrami, monopolistami, militarystami i hitlerowcami i jak zbudować miłujące pokój państwo.

Plan 5-letni, uchwalony na III zjeździe SED, oznacza początek nowej ery w dziejach Niemiec. Plan ten pokazuje całemu narodowi niemieckiemu, jak rozwinąć planową gospodarkę pokojową, która nie zna ani bezrobocia, ani kryzysu, która stanowi gwarancję stałej poprawy bytu mas ludowych.

Polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej — głosi manifest — wskazuje całemu narodowi niemieckiemu drogę do pokojowej współpracy międzynarodowej, która nie polega na dostawach broni i na paktach wojskowych, lecz na wzajemnej pomocy gospodarczej i kulturalnej, na braterskiej współpracy, na wspólnym dążeniu do pokoju i dobrobytu.

SED, która odgrywa kierowniczą rolę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, dąży do tego, aby taki sam pokojowy rozwój jaki rozpoczął się w NRD, objął całe Niemcy. Jako czołowy oddział narodu niemieckiego, SED występuje w obronie elementarnych interesów wszystkich Niemców.

Centralnym zagadnieniem pracy SED jest zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych. W dążeniu do tego SED współpracuje w ramach bloku antyfaszystowsko-demokratycznego i w ramach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z wszystkimi siłami demokracji i pokoju.

Manifest kończy się apelem o kontynuowanie walki w obronie pokoju, o dalsze zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, o przystąpienie do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Zbrodniczą działalność imperialistów

Odślan a proces szpiega angielskiego Władysława Sliwińskiego

(Ciąg dalszy ze strony 1)

roku do czerwca 1948 roku oskarżony wysłał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych.

Obok systematycznego zbierania i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Sliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej.

W czerwcu 1948 roku Sliwiński został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Sliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z gorącością mówi o niedzielnym Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonywania zadania wywiadowczego.

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przyjeździe do Polski.

Zwerbowany przez Sliwińskiego były pilot RAF-u, — Bolesław Jedliczko, wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, stając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Londynie i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedliczki zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon”.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony oświadczył, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na zorganizowanie tej firmy.

Wkrótce po tem otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej tego znajomego Ludkiewicza.

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim oskarżony otrzymał od niego ulotkę antyradziecką przesłał na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego, że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasad brytyjskiej Robert Sneddon.

Po przyjeździe do Polski Sneddon, za pośrednictwem jakiegoś nieznanego kobiety przesłał mu na prywatny adres 2800 dolarów, kaski sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy Państwa Polskiego. Wykonując te instrukcje oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwo we.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za pośrednictwem attache lotniczego ambasad brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera. Z płk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie, prosząc go aby zawiózł na teren W. Brytanii list.

Oprócz instrukcji, dotyczących wywiadu, kontrwywiadu i dywersji oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski lądowisk dla samolotów. „Rozumiałem — mówi oskarżony — że miała to być droga do zrzucaania w Polsce dywersantów, czy też przysyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski”.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora Sliwińskiego, wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko, inż. Jabłoński, były członek bandy dywersyjnej „Orlika” Osiański oraz zwerbowany przez Osiańskiego subagent Kuchnio i Wardak. Oskarżony korzystał także z „pomocy” prof. Michalskiego.

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

Prokurator: Czy Sneddon okazał oskarżonemu swoją pomoc?

Oskarżony: „Okazał pomoc”, przysłał mi truciznę zamiast słów pociechy.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z płk. Jessic, ten ostatni przechwalał się, że nową wojną Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Sliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie gróźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny. Słowa „ich rodziny” są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Amerkański sekretarz stanu Acheson w imieniu rządu amerykańskiego odrzucił propozycje Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Tego samego dnia ogłoszono orędzie Trumana do Kongresu, orędzie odrzucające propozycje Nehru w sposób jeszcze brutalniejszy i bardziej cyniczny.

Propozycje Nehru i stanowisko zajęte wobec nich przez towarzysza STALINA stworzyły realną możliwość położenia kresu działaniom wojennym w Korei, zadośćuczynienia słusznym prawom narodu koreańskiego i usunięcia niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi światowemu. Słowa STALINA — słowa pokoju i przyjaźni między narodami zostały przyjęte przez miłujące pokój narody jako nowy, dobitny dowód konsekwentnie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, polityki obrony praw wszystkich narodów.

Stanowisko STALINA wobec propozycji Nehru wskazało jedyną słuszną drogę pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, udowodniło raz jeszcze narodom, że w Związku Radzieckim i STALINIE mają najpewniejsze obrońców ich praw, obrońców pokoju. STALIN proponując powierzenie uregulowania sprawy koreańskiej legacji, prawdziwej Radzie Bezpieczeństwa z bezwarunkowym w niej udziałem przedstawicieli wszystkich pięciu mocarstw, wszystkich jej pięciu stałych członków, a więc i rządu ludowego Chin wykazał, że prawdziwym obrońcą zasad Karty Narodów Zjednoczonych, prestiżu i znaczenia ONZ, obrońcą Organizacji Narodów Zjednoczonych jako instytucji, mającej służyć sprawie budowy trwałego pokoju jest Związek Radziecki. Proponując wysłuchanie przez legalną Radę Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego STALIN dał raz jeszcze wyraz radzieckiej polityce poszanowania woli narodów tak małych jak i wielkich.

Inicjatywa premiera Indii oraz odpowiedź STALINA wywołały zamęt i popłoch wśród amerykańskich agresorów. Musieli oni bowiem dokonać wyboru — albo poprzeć pokojową inicjatywę Nehru, albo też zdemaskować się ponownie jako agresorzy. Koła rządzące USA znalazły się w trudnej sytuacji.

Odhicim tego zamętu były chociażby głosy reakcyjnej prasy krajów kapitalistycznych, której część chcąc nie chcąc zmuszona była, jak to

Odpowiedź agresorom

zrobił „Evening Standard” przyznać, że „odrzucenie przez rząd amerykański propozycji zawartych w odpowiedzi Generalissimusa STALINA rzuci wobec wszystkich światło na niemą rolę narzuconą ONZ przez rząd USA. „Propozycja rosyjska — pisał „Evening Standard”, „Daily Compass” oraz niektóre inne dzienniki angielskie i amerykańskie — przyniesie pokój Korei i wykluczy możliwość rozszerzenia się konfliktu na inne części świata”.

Acheson i Truman odrzucili propozycje Nehru. Więcej. Orędzie Trumana było apelem do wzmocnienia wysiłku zbrojeń, jako środka, mającego uratować amerykańską ekonomikę przed wstrząsami i zapewnić magnatom z Wall-Street pomnożenie ich zysków, było — używając określenia „Prawdy” — naspikowane „wojowniczo-chępliwymi okrzykami”.

Opinia światowa z największym oburzeniem przyjęła notę Achesona i orędzie Trumana, które jak pisze indyjski „Indian News Chronicle” „tchną fanatyzmem i wiarą w brutalną siłę, będącą dotąd udziałem tylko reżimów totalitarnych”. Indyjski „Lucknow Herald” stwierdza, że „Stany Zjednoczone stale potrzęsają mieczem. Akcja USA w Korei wyraźnie zagraża pokojowi światowemu, amerykańskie gadanie o wolności małych krajów jest tylko propagandą i nie należy traktować go poważnie”.

„Odrzucenie przez rząd amerykański pokojowej inicjatywy Pandit Nehru — pisze „Prawda” — dowodzi, że amerykańscy podżegacze wojenni zamierzają jeszcze bardziej zwiększyć rozmiar swego agresji”. Zajęciem negatywnego stanowiska wobec propozycji Nehru amerykańscy agresorzy dali nowy dowód zbrodniczych celów, które im przyswiecają. Amerykańska agresja w Korei jeszcze silniej rozkołysała na całym świecie ruch w obronie pokoju. Ostatni miesiąc przyniósł w krajach kapitalistycznych nowe dziesiątki milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Zbrodnica odpowiedź agresorów na pokojowe propozycje Pandit Nehru będzie niewątpliwie nowym bodźcem dla wzmocnienia ruchu w obronie pokoju. Dla zjednoczenia milionów prostych ludzi, dla dalszego zacieśnienia więzów solidarności, łączących pokój miłujących ludzi z bohaterkim narodem koreańskim, z bronią w ręku krzyżującym plany agresorów.

Przebudowa przemysłu węglowego w oparciu o przykłady i pomoc radziecką

Wiceminister górnictwa inż. Mieczysław Lesz w wywiadzie, udzielonym red. gospodarstwu PAP, omówił przebudowę polskiego przemysłu węglowego w oparciu o doświadczenia radzieckie.

Gdyby plan wydobywania 100 milionów ton węgla w 1955 r. miał być osiągnięty przy obecnej wydajności pracy, przemysł węglowy musiałby zatrudnić dodatkowo 60 tysięcy pracowników — stwierdził wicemin. Lesz. Jest to jednak zupełnie niemożliwe.

Dlatego też plan 6-letni zakłada wzrost wydajności o 35 proc., dokładnie taki sam, jak wzrost produkcji, innymi słowy plan wydobywania ma być wykonany bez wzrostu załogi, a jedynie w wyniku wzrostu wydajności pracy.

Taki wzrost wydajności nie byłby możliwy na bazie istniejącej techniki górniczej. Będzie on możliwy tylko na bazie nowej, socjalistycznej techniki. Podstawą nowej techniki górniczej jest mechanizacja procesów wytwórczych.

Przemysł węglowy wydobyl w roku ub. 74 mln. ton węgla. Każda tona musiała być załadowana łopata na wozy lub transportery.

Trzeba sobie zdać sprawę z ogromu tej pracy: przerzucić łopata 74 miliony ton — 70 tysięcy pociągów. Dlatego też we wszystkich pracach — mechanizacja załadunku węgla pod ziemią jest najważniejszym zadaniem.

W roku bieżącym już około 5 mln. ton węgla będzie załadowane pod ziemią mechanicznie. Pod koniec planu mamy zmechanizować co najmniej 65 proc. podziemnego załadunku węgla.

JAKIE REZULTATY DAJE ZASTOSOWANIE MECHANIZACJI?

Najlepiej wyjaśnić to na przykładzie. Wszyscy znają wyniki pracy Markiewki. Markiewka pracuje ręcz-

nie, urabia węgiel strzelaniem, ładuje łopata. Markiewka osiągał w okresie współzawodnictwa przedmowego 83 mtr. miesięcznie gotowego chodnika. I choć od tego czasu minęły 3 miesiące, nikt z 7-tysięcznej armii rębaczy chodnikowych nie pokonał Markiewki.

Aż oto zjawili się nowe maszyny: wrębarki chodnikowe i ładowarki, zwane przez górników „kacze dzioby”. Pracując tymi maszynami górnik Nikiel osiągnął postęp 8 mb. na zmianę, górnik Ławński 10 mb., a Szpigiel — 12 mb. na zmianę gotowego chodnika. Znacząco, że posługując się nową techniką, Szpigiel wyrobił w ciągu tygodnia chodnik, na którego wykonanie Markiewka potrzebowałby miesiąc.

CZEGO JUŻ DOKONANO W ZAKRESIE PRZEBUDOWY I JAKIE SĄ PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ?

Przemysł węglowy opracował 6-letni plan mechanizacji kopalni. Plan ten przewiduje budowę wspomnianych wrębiarek chodnikowych i ładowarek „kacze dzioby”. Plan ten przewiduje budowę wrębiarek i ładowarek na gąsienicach, samobieżnych, których już nie trzeba będzie nosić na dół, ale które będą same jeździły po wyrobiskach górniczych. Pierwsza wrębarka na gąsienicach została kilka dni temu wykonana. Dla mechanizacji robót na ścianach będą użyte wrębarki jako ładowarki, według pomysłu inż. Osucha i inż. Adamczyka. Maszyna ta (9 sztuk już u nas pracuje) zastępuje ładowacza. Górniczy przy jej użyciu osiąga wydajność 17 ton, podczas gdy przy ładowaniu ręcznym wynosi ona 7—8 ton.

Dla mechanizacji pracy w ciężkich pokładach będziemy używać kombajnu „Donbass” budowanego wg. wzorów radzieckich. Jest to maszyna, która oddziela węgiel od pokła-

du, kruszy go i następnie sama ładuje na transporter.

Dzięki pracy naszych uczonych — grupy profesorów Akademii Górniczej w Krakowie — została zaprojektowana całkowita automatyzacja podziemia, tj. centralizacja zwrotnic, sygnałów wjazdowych i wyjazdowych, a także automatyczne sprzągnięcie wagonów. Pierwsze takie podziemie na kopalni „Polska” czynne będzie jeszcze w roku bieżącym.

Mechanizacja robót prowadzona będzie również przy robotach górniczych inwestycyjnych — przy budowie nowych kopalni. Do dziś, przy wgłębianiu szybów stosuje się ładowanie urobku łopata do wysokich kłębów, co jest pracą ciężką i mało wydajną. Ale już w tym roku przemysł maszyn górniczych wykona ładowarkę szybowa, która będzie urobek na dnie szybu ładować mechanicznie.

W JAKIM STOPNIU PRZYKŁAD I POMOC ZSRR UMOŻLIWIŁA PRZEBUDOWĘ POLSKIEGO GÓRNICZWA WĘGLOWEGO?

6-letni plan rekonstrukcji technicznej naszego górnictwa bazuje się głównie na doświadczeniach i przykładzie górnictwa radzieckiego, które pod względem mechanizacji pracy i bezpieczeństwa pracy stoi bezwarunkowo na pierwszym miejscu na świecie.

Przykładem rewolucyjnego wprowadzenia nowych metod pracy w ZSRR i łamania starych metod, opartych na pracy ręcznej może być wprowadzenie ładowarki do mechanicznego ładowania kamienia przy wgłębianiu szybów. W styczniu ub. roku wykonano prototypy tych ładowarek. W pierwszym kwartale wyposażonych już było 13 proc. szybów w mechaniczne ładowarki, w maju 49 proc., a w grudniu już 70 proc. szybów było całkowicie zmechanizowanych.

W naszej walce o nową socjalistyczną technikę górniczą, chcemy wzorować się na górnictwie radzieckim. Związek Radziecki okazuje nam w tej walce wielką pomoc. Oprócz dostaw sprzętu otrzymujemy cenną dokumentację techniczną. Nasze kombajny, nasze ładowarki węgla, nasze ciężkie wrębarki, nasze ładowarki szybowe będą produkowane według wzorów i rysunków radzieckich.

Przykład i pomoc ZSRR umożliwi nam wykonanie ambitnych planów, umożliwi nam stworzenie nowoczesnego, zmechanizowanego, socjalistycznego także, pod względem metod wytwarzania przemysłu węglowego — zakończył swe uwagi wicemin. Lesz.

Z doświadczeń wycieczki chłopów do ZSRR

Walenty Dziedzic opowiada o swym pobycie na ziemi kaukaskiej

Z wielką ciekawością, z chęcią zobaczenia na własne oczy ludzi radzieckich i ich pracy jechałem do ZSRR. Zobaczyć i tym śmiało zaprzeczyć wszelkiego rodzaju plotkom rozsiewanym przez wroga klasowego. Dziś mogę z całą stanowczością twierdzić, że w kolchozach nie ma nędzy, nie ma wspólnych żon, SA LUDZIE SZCZĘŚLIWI, ZADOWOLENI Z ŻYCIA. Na nie nie zdadzą się podszepty, „obwołili was po najlepszych placówkach”

Godna podziwu jest doskonała organizacja pracy na terenie każdego z kolchozów.

Podział pracy między brygady i ogniwo daje możliwość ścisłego ustalenia jak i ile każdy pracuje i w zależności od tego ile każdy powinien zarobić. Obowiada jedna zasada: IM KTOŚ LEPIEJ PRACUJE, TYM WIĘCEJ ZARABIA.

Na terenie każdego kolchozu pracują brygady polowe, hodowlane, warzywnicze i inne w zależności od rodzaju gospodarki prowadzonej przez dany kolchoz. Każda z brygad dąży do jak najlepszych wyników, a tym samym podnosi się wysokość produkcji.

Technika i mechanizacja pracy, która w ZSRR spotyka się na każdym odcinku pracy przyczynia się do przyspieszenia tempa pracy i oszczędzenia sił robotnikom. W kolchozach pracują maszyny z ośrodków maszynowo-tractorowych. Jeden ośrodek obsługuje 13 kolchozów, tj. około 60 tys. ha.

Ale ludzie radzieccy nie tylko pracują. W wolnych chwilach od zajęć uczą się i bawią. W każdym kolchozie istnieją szkoły, w których czerpie wiedzę nie tylko młodzież ale i starsi, bo trzeba wiedzieć, że minimum wykształcenia na wsi radzieckiej to ukończona szkoła siedmioklasowa. Powoli zacierają się różnice między ludźmi wsi i miasta. Ludzie radzieccy uczą się stale i zdobywają wiedzę. W każdym kolchozie widziałem Domy Kultury, teatry, kina, kluby itd.

O naszym pobycie w ZSRR, o przyjęciu nas przez tamtejszą ludność, naprawdę szczerą można pisać wiele, wiele, ale chciałem się podzielić z Wami chociaż w części moimi spostrzeżeniami.

WALENTY DZIEDZIC

członek Zarządu Spółdzielni Produkcyjnej w Pustyni, pow. Dębica.



bo zwiedziłem poczynając od Moskwy aż po Kaukaz 28 kolchozów, 12 sowchozów, 8 stacji maszynowo-tractorowych. Te cyfry mówią same za siebie. TAKIEGO DOBROBYTU, JAKI WIDZIAŁEM W KOLCHOZACH ZSRR PRAGNĘ DLA WSI POLSKIEJ.

W rozmowach z kolchoźnikami pytałem o ich zarobki, na co otrzymałem następujące odpowiedzi: przeciętnie dochód roczny wynosi 25—75 tys. rubli. Czy chłop polski na swym 2 ha gospodarstwie może marzyć o takim dochodzie?

830 tys. ton cukru wyprodukujemy w roku bieżącym

Coraz bliższy jest termin rozpoczęcia tegorocznej kampanii cukrowniczej. Przedkampanijne prace przygotowawcze na terenie wszystkich cukrowni są w pełnym toku. W poszczególnych fabrykach przeprowadza się kapitalne remonty. M. in. prowadzi się rozbudowę i modernizację cukrowni w Lublinie oraz cukrowni im. Marcjalego Nowotki w Ciechanowie. Trwają również prace przy budowie nowej cu-

krowni w Sokolowie Podlaskim oraz przy budowie rafinerii cukru w Chybiu (woj. katowicki).

Produkcja przemysłu cukrowniczego zwiększa się z każdym rokiem. Już w roku 1947 osiągnęła ona poziom przedwojenny. W kampanii roku 1948—50 wyprodukowano ponad 750 tys. ton cukru, co stanowi 158 proc. średniej produkcji rocznej z ostatnich 3 lat przedwojennych. W r. nastąpił dalszy wzrost produkcji, która osiągnie wysokość 830 tys. ton cukru.

Dzięki stalemu wzrostowi produkcji podnosi się także konsumpcja, która obecnie wynosi 21 kg. cukru na głowę ludności w stosunku rocznym. Stanowi to poważny wzrost w porównaniu z konsumpcją przedwojenną, która wynosiła średnio 12 kg na 1 mieszkańca.

Dobrze zorganizowane współzawodnictwo podniosło poziom technologicznej produkcji i zapewniło znaczne oszczędności przez zainicjowanie sił przy przerobieniu buraka i zwiększenie wydajności cukru z buraka.

Ruch racjonalizatorski na terenie cukrowni rozwija się coraz pomyślniej. Podczas gdy w r. 1949 zgłoszono 159 pomysłów — usprawnień, które dały 33 mil. zł oszczędności, to w ciągu 5 miesięcy r. b. zgłoszono już 365 pomysłów, których realizacja przyniosła 46,6 mil. zł oszczędności.

Przemysł cukrowniczy otrzymuje z każdym rokiem coraz większe dostawy buraka cukrowego. Jeśli przyjąć obszar uprawy buraka cukrowego w r. 1947 jak 100, to w r. 1948 wskaźnik wynosił 107, w r. 1949 zaś wzrósł do 144. W r. bież. areal plantacji już powiększył się o dalsze 10 proc.

Jednocześnie ze wzrostem obszaru uprawy buraka cukrowego podnosi się także wydajność z 1 ha. W r. 1947 przeciętny plon z 1 ha wynosił 167 q, a w r. 1949 osiągnął już 188 q.

Ciągły wzrost obszaru plantacji buraka i plonów stał się możliwy dzięki zapewnieniu warunków wysokiej rentowności uprawy. Zachęca to mało i średnioroślinnych chłopów do coraz liczniejszego udziału w kontraktacji buraka cukrowego. W 1947 r. ogólna liczba plantatorów wynosiła ponad 514 tysięcy, w r. 1949 ponad 734 tysiące, w r. bież. zaś wynosi 800 tysięcy.

Sprawny przebieg zniw w spółdzielniach produkcyjnych

W całym naszym województwie kampania żniwna przebiega bardzo pomyślnie. Do sprawnego i szybkiego przeprowadzenia zbiorów przyczyniają się w dużej mierze ochotnicze ekipy robotnicze i młodzieżowe, które przez cały okres żniwny stale wyjeżdżają pomagać spółdzielniom i PGR-om.

W spółdzielni produkcyjnej w Wysocku gospodarującej na 134 ha ziemi, sprzęt zbóż dobiega końca. Do dnia 22 lipca b. r. ukończono już zwózkę żyta, koszenie jęczmienia oraz rozpoczęto zbiór owsa. W najbliższych dniach członkowie przystąpią do zbioru pszenicy jarej, która zazwyczaj dojrzewa później.

Członkowie spółdzielni w Wysocku z ochotą pracują na wspólnym, spółdzielczym areale, pracują nawet do późna w nocy, aby tylko sprzątnąć przed deszczem plony. St. PRZELEWKA n. p. wyrabia dwie normy dziennie, Edward HACZELA wyrabia stale 1,5 dniówek obrachunkowych, a członek Wiktor SŁOTA nawet 2,4 dniówek dziennie.

Dużą pomoc w akcji żniwnej okazuje spółdzielnia POM w Radymnie, który wypożyczył na okres żniw potrzebne maszyny. Spółdzielnia korzysta także z pomocy sąsiedzkiej tutejszych chłopów, którzy chętnie służą sprzężajem.

Również sprawnie przebiegają żniwa w spółdzielni młodzieżowej w Nienowicach. W żniwach pomaga najlepsza brygada traktorzystów z POM-u ZMP-owca KRZYŻANOWSKIEGO, który obecnie prowadzi kombajn otrzymany ze Związku Radzieckiego. Maszyna ta

kłóca i zaraz młóci zastosowana poraz pierwszy na polach naszego województwa zdaje doskonałe egzamin. Dzienna jego wydajność to 30 ha.

Przy sprzęcie zboża w Nienowicach bierze udział ochotniczo brygada dziewcząt ZMP z Liceum Ogólnokształcącego w Jasle w liczbie 16, oraz 23 ZMP-owców z Jarosławia.

W najbliższych dniach akcja żniwna zostanie już zakończona i spółdzielnia rozpocznie omloty. (Oz)

Jak robotnicy krośnieńskich warsztatów mechanicznych zrealizowali swe zobowiązania lipcowe

Donośnie stukają młoty w kuźni Okręgowych Warsztatów Mechanicznych Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego. Wprawdzie już godzinny pracy skończyły się i czas pójść do domu na zasłużony odpoczynek, to jednak robotnicy z Warsztatów nie odchodzą. — Nadal coś majstrują przy maszynach, imadłach itp.

...Coś pilują, związują, dopasowują. A wszystko to czynią z takim zapalem i skupieniem, że mogłoby się wydawać, że coś dziwnego obcy przybyłszy zobowiązań lipcowych.

Na ogólnym zebraniu załogi Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego wszyscy się zastanawiali w jaki sposób zadokumentować swą wolę pokojowej pracy oraz dążność do przyspieszenia wykonania planu 6-letniego.

Zastanawiał się kowal Antoni Kibit, rozmyślał nawijacz Edward Cieśliński z Warsztatów Elektrycznych. Ten co to pójdzie we wrześniu do Technicum w Bytomiu... Medytował również tow. Kazimierz Berek, co już 40 lat pracował w Kopalnictwie, ale takiego entuzjazmu do czynu jeszcze nigdy nie widział. Bo co tu dużo mówić. — Robotnicy dawniej pracowali nie dla siebie. Dlatego też o żadnym czynie nie myśleli. Bo pociąg?.. Chodziło przecież o to, ażeby tylko żyć... A-

żeby jakoś przeżyć ten ciężki okres... Bo inaczej nie mogło być. Kapitaliści nie dali.

Teraz to co innego — mówi tow. Nowotyński i dlatego proponuje, ażebyśmy w Cynie Lipcowym pracodawali 10 godz. w systemie akordowym.

Chwilę zapanowała cisza. Każdy w myślach przebiegał swe możliwości. Myśl Nowotyńskiego podobała się wszystkim 10 godz. pracy nadprogramowej to niby nie. A jednak, gdy się zważyło nas tutaj jest, to w sumie przyniesie dużo, bardzo dużo... Praca towarzyszy tylko z Warsztatów Mechanicznych przyniesie oszczędności wartości 123.200 zł. A inne działy?..

— Zgadząmy się! — zawyrokowano jednogłośnie. Było to już dość dawno. Z początkiem lipca. — Obecnie zobowiązania są już zrealizowane.

— Bo widzicie, ten oto nawijacz wysokiego napięcia — mówi ZMP-owiec Edward Cieśliński — przewijałem go z kolegą Norbertem Kamińskim i tow. Stanisławem Sarną. Robotę postanowiliśmy skończyć przed terminem, do dnia 15 bm. co nam się też udało.

Znany na terenie warsztatów mechanicznych tokarz — przodownik pracy, wykonujący 180 proc. normy, tow. Bolesław Zajdel zobowiązał się wykonać łożysko do korony wieży wiertniczej. I on zobowiązanie swe wykonał na długo przed terminem. A za-

żysko wykończył w Cynie Lipcowym ślusarz Antoni Sajewicz.

— Ja również wykonałem swoje zobowiązanie lipcowe — mówi tow. Jan Kopacz — przodownik pracy i wielokrotny racjonalizator. Rozebrałem silnik, odmontowałem tok o sile 136 KM, który zostanie odesłany do naprawy i spowrotem złożym silnik. Praca ta normalnie wymaga ok. 20 godzin. Tow. Kopacz zobowiązał się ją wykonać w ciągu 10 godz., wykonał zaś w okresie 5 godzin.

Tow. Kazimierz Bęben swe zobowiązanie zrealizował w ciągu 4 godzin. Rozmontował on wentyl zwrotny do przewodów płuczkowych rygu rotar.

— Lecz nie tylko ci, czołowi robotnicy Warsztatów Mechanicznych wykonali przed terminem swe zobowiązania. Wielu innych jak tow. Jan i Józef Zajdel wywiązali się w 100 proc. z podjętych prac. — I bezpartyjny Antoni Kibit, który nie chciał pozostać w tyle za innymi robotnikami również wziął udział w Cynie Lipcowym, rozbierając koronę do maszyny młotkowej w ciągu 3 godzin, zamiast potrzebnych 6-ciu. I wielu wielu jeszcze innych...

Wszyscy oni byli i nadal są przepełnieni jedną wielką myślą: tworzyć jak najwięcej i jak najlepiej, aby przez swą pracę pomnożyć siły obozu pokoju i postępu, a tym samym zamianować swą solidarność z narodem koreańskim walącym o wolność. H. TERWANTOWSKA.

Sprostowanie

W wczorajszym numerze naszego pisma wkraśl się z przyczyn technicznych błąd w tytule artykułu na 3-ciej stronie O MAŁGORZĄCIE FORNAISKIEJ I PAWLE FINDERZE. zamiasł: „W 8-mą rocznicę” powinno być „W 6-tą rocznicę tragicznej śmierci”.

W artykule na 1 stronie, donoszącym o zobowiązaniu rzeszoskiego szofera, nazwisko kierowcy powinno brzmieć PAWEŁ PARTYKA, a nie Patryka, co niniejszym sprostujemy.

Radiowęzeł rzeszowski posiada własne studio

W ramach Czynu Lipcowego pracownicy radiowęzła w Rzeszowie uruchomili studio. Dzięki temu już w najbliższych dniach posiadacze głośników radiowych w Rzeszowie i powiecie rzeszowskim będą mogli słuchać w przerwach w programie ogólnopolskim audycji z życia terenu rzeszowskiego. Narazie będą nadawane przez studio komunikaty, zarządzenia i t.p. Wkrótce odbędzie się konferencja przedstawicieli Dyrekcji Okręgowej Przedsiębiorstwa Państwowego „Radiofonizacji Kraju”, Partii organizacji społecznych, celem przy otworzenia stałego programu lokalnego.

Duży wkład w rozbudowę radiowęzła i uruchomienie studia włożyła Dyrekcja Okręgowa PP „Radiofonizacji Kraju” oraz Zarząd Powiatowy KRK, udzielając znacznych kredytów. Pomoc ta pozwoliła na przeprowadzenie gruntownego remontu całego pomieszczenia radiowęzła i zakup otrzebnych do uruchomienia studia urządzeń. Zainstalowano także nową paraturę, wzmacniającą odbiór audycji.

Radiowęzeł napotyka nadal na trudności lokalowe. Brak jest bowiem pomieszczenia na magazyn i pokój dla monterów. Należy jednak żywić nadzieję, że przy staraniach Dyrekcji Okręgowej PP „Radiofonizacji Kraju”, kierownictwo radiowęzła i KFGM trudności te będą usunięte, o usprawni pracę w radiowęzle i tym samym poprawi odbiór audycji.

* * *

Niektórzy posiadacze głośników radiowych w Rzeszowie napotykają od dłuższego czasu na zły odbiór audycji. Zaburzenia w odbiorze audycji są wywołane przeprowadzaniem przez udowę linii przesyłowych, i instalacji głośnikowych. Celem uniknięcia nieporozumień kierownictwo radiowęzła będzie odstąpiło z pomocą studia awiadaniac wcześniej abonentów o wszelkich pracach związanych z przebudową linii.

Gdy matki są przy pracy w polu

DZIECINCE WIEJSKIE dobrze spełniają swą rolę

W okresie największego nasilenia żniw — ojcowie, a przede wszystkim matki — mogą spokojnie pracować, nie troszcząc się o swe dzieci, które znalazły fachową i należytą opiekę w koloniach, półkoloniach i dziecińcach wiejskich, zorganizowanych przez instytucje społeczne.

Akcja letnia, zorganizowana na szerszą skalę również przez Pow. Zarząd ZSCh w Dębicy, a która objęła w pierwszym rzędzie dziecińca wiejskie — spotkała się z prawdziwym uznaniem społeczeństwa starszego, gdyż placówki letnie w okresie pilnych robót w polu — ulżyły po prostu matkom w obowiązku zajmowania się dziećmi, a młodzież starsza na koloniach i obozach — pomaga przy zbiorach w polu.

W towarzystwie lekarza powiatowego dr. Tomasza Gąsiora — odwiedzamy duży dziecińca w gromadzie Brzeziny.

Dom Ludowy — znajdujący się w pięknym położeniu u podnóża góry — rozbrzmiewa wesołym gwarem 71 dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Po chorałnym powitaniu przez miłą gromadkę — bierzemy udział w przedpołudniowych zajęciach najmłodszych brzeziniaków.

Szalone powodzenie mają klocki, kamiki barwne do budowania, laleczki, — kółeczka i samochodziki ciężarowe, obsługiwane przez przyszłych „szoferów” Kazia Wojnarowskiego, Tadzia Pajaka i innych.

Gromadka moja — wyjaśnia nam kierowniczka dziecińca Helena Ożga-absolwentka liceum pedagogicznego w Dębicy — jest bardzo żywa, ale nie gawędzi grzeszna — co zresztą potwierdzają wychowawczynie S. Janik i Z. Andreasik.

Dzieci nauczyły się już wiele wierszyków i pieśni.

Tadzio Pajak popisuje się przed nami pięknym wierszykiem o rolniku, Henia Płoucha opowiada nam o Wiśle — modrej rzece, a Miecia

Mroczkówna odtwarza wspaniale, z odpowiednią gestykulacją — wiersz o robotnicy.

Po licznych piosenkach w wykonaniu „krasnali” i „starszaków” — podziwiamy również wspaniałe... apetyty „dzieci” podczas drugiego śniadania, które doskonale umie dobierać do gustu czasowiczów „pani Kasia” — Wojnarowska.

— Moi stołownicy — mówi kucharka — najbardziej lubią słodkie potrawy, dlatego w codziennym jadłospisie muszą się zawsze znaleźć ciasta biszkoptowe, budynie z sokiem, pierogi z jagodami, kompoty itp.

Dzieci — jak zdążyliśmy zauważyć — jedzą po prostu „ile się tylko zmieści”... t. zw. popularnie „repeta” — ma szalone wzięcie.

Po tej miłej wizycie u brzeziniaków — oglądamy roześmiane i opalone buziaki działwy w Berdechowie, oddalonym od Brzeziny około 4 km.

100 rozbawionych czasowiczów z przysiółków: Berdechów, Nowa Wieś, Pogwizdów i innych — „plawi” się w złotych promieniach słońca.

Kierowniczka dziecińca — nauczycielka Maria Miąso oraz wychowawczynie Irena Święch i Wanda Jarosz — nie mają zbytniego kłopotu z żywą gromadą, gdyż dzieci są bardzo grzeczne i posłuszne.

Doskonale również czują się dzieci w gromadzie Mała oraz w małym miasteczku Wielopole Skrzyńskie. Wszędzie panuje śmiech i radość, śpiew i zabawa...

W rozmowie z rodzicami „czasowiczów” słyszymy pochwały i wyrazy prawdziwej wdzięczności dla organizatorów akcji letniej.

— Dawniej w okresie żniw i innych prac w polu — dzieci były „kulami u nogi”... dzisiaj człowiek ze spokojem idzie do pracy w pole — mówi jedna z przygodnie spotkanych żniwiarek, której troje dzieci bawi się w dziecińcu codziennie od 8 rano do zmroku. (Jag)

Prezydium MRN chętnie posłucha dobrych rad obywateli

Począwszy od dnia dzisiejszego, tj. od czwartku 27 bm. przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wraz z członkami Prezydium przyjmować będzie w biurze (Ratusz — Rynek) od godz. 17-tej do 19-tej tych obywateli, którzy mają konkretne uwagi odnośnie gospodarki komunalnej i wszystkich spraw miasta.

Przyjęcia te ustalone na czwartek każdego tygodnia, wprowadzone zostały w wyniku uchwały Miejskiej Rady Narodowej, w celu umożliwienia mieszkańcom miasta swobodnego wypowiedzania swych uwag oraz podzielenia się z Prezydium swymi wnioskami.

W dniu 23 lipca rzeszowskie kluby wyjechały do okolicznych Ludowych Zespołów Sportowych celem nawiązania łączności miasta z wsią w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego na polu wychowania fizycznego.

Wszędzie sportowcy byli serdecznie witani przez miejscową ludność. ZKS „Stal” z całą ekipą udał się do Racławówki, gdzie sportowców obsypano kwiatami. Gościł powitał w gorących słowach ob. Dronka wręczając klubowi dyplom. Ekipa składająca się z 40 osób wzięła udział w imprezach sportowych, które zostały zorganizowane przez LZS „Racławówka”.

Drugi klub rzeszowski Ogniwko Resovia udał się do Tyczyn, gdzie sportowców przywitał ob. Rożkiewicz podkreślając znaczenie podobnych wyjazdów miejskich klubów do LZS-ów.

W ramach imprez sportowych rozegrany został mecz piłkarski, w którym Ogniwko pokonało nieznacznie LZS „Tyczyn” w stosunku 4:2 (3:1). Bramki dla gości zdobyli: Surniak 2 Mach oraz Sikora po 1, dla pokonanych Prokop i Bochniewicz. W meczu siatkówki wygrał LZS 2:0 (15:13, 15:4).

W tym samym dniu zawodnicy Kolejarza Rzeszów wraz z ekipą kulturalno-oświatową wyjechali do Trzebowniska, gdzie rozegrano mecz piłki nożnej z tamtejszym LZS-em, który zakończył się zwycięstwem Kolejarza 6:2.

Po imprezach sportowych na wspólną gawędzię wygłoszony został referat przez tow. Wojtałę pt. **Manifest Lipcowy**.

ZKS „Kolejarz” objął równocześnie opiekę nad LZS „Zalesie”.

S-P-O-R-T

SPORTOWCY RZESZOWSKICH KLUBÓW w akcji łączności miasta z wsią

W dniu 23 lipca rzeszowskie kluby wyjechały do okolicznych Ludowych Zespołów Sportowych celem nawiązania łączności miasta z wsią w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego na polu wychowania fizycznego.

Wszędzie sportowcy byli serdecznie witani przez miejscową ludność. ZKS „Stal” z całą ekipą udał się do Racławówki, gdzie sportowców obsypano kwiatami. Gościł powitał w gorących słowach ob. Dronka wręczając klubowi dyplom. Ekipa składająca się z 40 osób wzięła udział w imprezach sportowych, które zostały zorganizowane przez LZS „Racławówka”.

Drugi klub rzeszowski Ogniwko Resovia udał się do Tyczyn, gdzie sportowców przywitał ob. Rożkiewicz podkreślając znaczenie podobnych wyjazdów miejskich klubów do LZS-ów.

W ramach imprez sportowych rozegrany został mecz piłkarski, w którym Ogniwko pokonało nieznacznie LZS „Tyczyn” w stosunku 4:2 (3:1). Bramki dla gości zdobyli: Surniak 2 Mach oraz Sikora po 1, dla pokonanych Prokop i Bochniewicz. W meczu siatkówki wygrał LZS 2:0 (15:13, 15:4).

W tym samym dniu zawodnicy Kolejarza Rzeszów wraz z ekipą kulturalno-oświatową wyjechali do Trzebowniska, gdzie rozegrano mecz piłki nożnej z tamtejszym LZS-em, który zakończył się zwycięstwem Kolejarza 6:2.

Po imprezach sportowych na wspólną gawędzię wygłoszony został referat przez tow. Wojtałę pt. **Manifest Lipcowy**.

ZKS „Kolejarz” objął równocześnie opiekę nad LZS „Zalesie”.

Bilans sportowy

W dniu Święta Odrodzenia odbyło się ogółem 32 imprez sportowych na terenie województwa, w których brało udział 5432 w próbach zdobywania odznaki SPO — normę uzyskało 4375 osób.

W dniu 23 odbyło się 71 imprez sportowych na wsiach woj. rzeszowskiego, w których brało udział w zdobywaniu prób na SPO 6263 osób z czego 5366 uzyskało normy.

W samym Rzeszowie odbyło się kilka imprez sportowych, a w zdobywaniu odznaki SPO startowało około 400 osób.

Największy udział w Święcie Odrodzenia był SPOJNI, która wystawiła 160 zawodników.

Ogółem startowało w próbach na odznakę SPO 11,695 osób zdobyło normy 10,798.

Z sali sądowej

Epilog afery drogowej w uzdrowisku

Przed Sądem Apelacyjnym w Rzeszowie, toczyła się w dniach od 17 do 24 bm. rozprawa przeciwko bytemu kierownikowi Powiatowego Zarządu Drogowego w Krośnie inż. Henrykowi Bębenowi, przedsiębiorcy przy wafemu Aleksandrowi Szarkowi, bytemu dyrektorowi państwowego uzdrowiska w Iwonicy Marcelemu Gójskiemu, drogomistrzowi w Krośnie Zdzisławowi Piotrowskiemu, płatnikowi Powiatowego Zarządu Drogowego w Krośnie Józefowi Belce i drogomistrzowi Bolesławowi Liwoszowi, oskarżonych o nadużycia służbowe i przywłaszczenie gotówki na szkodę skarbu państwa.

Przewód sądowy wykazał, że inż. Henryk Bęben wszedł w porozumienie z prywatnym przedsiębiorcą Aleksandrem Szarkiem i spowodował oddanie temuż bez zachowania warunków ustawowych, dostawy kamienia i piasku na budowę drogi w Iwonicy i Tyławie oraz oddał mu wykonanie przebudowy drogi, otrzymując za to od Szarka łapówkę w kwocie 200 tys. zł.

Przebudowa drogi prowadzona była formalnie systemem gospodarczym przez Powiatowy Zarząd Drogowy, przy czym listy płac sporządzone były na zasadzie akordowej. W rzeczywistości zaś, pieniądze na zapłatę robotników pobierał w Powiatowym Zarządzie Drogowym na polecenie inż. Bębna oskarżony Szarek, który wypłacał robotnikom wedle dniówek i w związku z tym przywłaszczył sobie kwotę ok. 450 tys. zł.

Niezależnie od tego inż. Bęben, poświadczając Szarkowi w czerwcu 1949 r., że ten dostarczył całą ilość kamienia i piasku, co nie było prawdą, gdyż nawet połowa jeszcze nie była dostarczona, na skutek czego Szarek pobrał całą należność za nie dostarczony materiał.

Oskarżony Zdzisław Piotrowski jako drogomistrz sporządził na polecenie inż. Bębna niezgodną ze stanem faktycznym listę płacy, umożliwiając tym Szarkowi przywłaszczenie gotówki.

Osk. Gójski, jako dyrektor Państwowego Uzdrowiska w Iwonicy przywłaszczył sobie z tak zw. funduszy reprezentacyjnych kwotę ok. 380 tys. zł.

Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, skazani zostali inż. Henryk Bęben na karę więzienia przez 3 lata, z pozbawieniem praw na 2 lata i grzywnę w kwocie 10 tys. zł., Aleksander Szarek na karę więzienia przez 3 lata i grzywnę w kwocie 25 tys. zł., Marceci Gójski na karę więzienia przez 1 rok i 8 miesięcy z pozbawieniem praw na dwa lata i grzywnę w kwocie 50 tys. zł., osk. Zdzisław Piotrowski na karę więzienia przez 8 miesięcy.

Oskarżonych Józefa Belkę i Bolesława Liwosza sąd uniewinnił dla braku dowodów winy. (ab)

Długoletnie więzienie dla hitlerowskiego slugusa

Były policjant granatowy Józef Spaltenstein, wysługiwał się gorliwie hitlerowskim władcom okupacyjnym. Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Rzeszowie, wykazała, że Spaltenstein wspólnie z żandarmerią niemiecką brał udział w akcjach represyjnych skierowanych przeciwko ludności cywilnej, w których m. in. zabito Józefa Piątka i spalono zabudowania Marii Dzierżyma.

Józef Spaltenstein skazany został na 12 lat więzienia i pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 i konfiskatę majątku. (ab)

LIPIEC

27

Czwartek

DYŻURY APTEK TELEFONY

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 92 — Rynek 17

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Grodziska 6, tel. 10-00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 06

JAROSŁAW

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Poniatowskiego 29, tel. 72.

PRZEWORSK

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Kolejowa 150 tel. 90.

STAŁOWA WOLA

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Mickiewicza 3, tel. 100.

JASŁO

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Czackiego 3, tel. 111.

KINA

RZESZÓW — Apollo: Strój galowy

— początek seansów godz. 17-18 i 19-18

RZESZÓW — Zachęta: Sałatka wódz Baskirów

— początek seansów godz. 17.30 i 19.30

PRZEWORSK — Bałtyk: Pieśń Tajgi

JAROSŁAW — Gdynia: Wielka nagroda

Prenum-rata zbiorowa miesięcznie zł 75, z doręczeniem do domu zł 100 i indywidualna zł 150. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX-13769

„NOWINY RZESZOWSKIE” — Wydaje Rob. Sp. Wyd. „Prasa” — Redakcja: Rzeszów, ul. Gajełowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz. 1076 Dział Gosp. Dział Koresp. Rob. i Inop. 1603, Sekretariat 1554, Dział partyjny. Dział Kult. 1398, Dział Depeszyowy (Redakcja nocna) 10-17, Oddział RSW „Prasa” (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Kółportażowe „Ruch” 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12-13, Sekretarz Odpowiedzialny 11-12, Oddziały: „NOWINY PRZEMYSKIE” — Oddział Redakcji w Przemyślu, ul. Rynek 1, tel. 350.

I.12713

Druk. PRZG Oddział Rzeszów.